

Rafał Zawisza*

PIĘKNE RZECZY

BEAUTIFUL THINGS

The first one who disposed the beauty was Marcel Duchamp. He put stool into art gallery. The first one who disposed the beauty in architecture was Le Corbusier. He built the most beautiful church and the most beautiful monastery in the entire world. He excluded therefore possibility of building any more beautiful buildings. The F117 fighter – masterpiece of design and technology – disposes it's beauty by itself – it drops the bomb and kills.

Jako pierwszy z pięknem rozprawił się Marcel Duchamp – wstawił do galerii sztuki sedes i domalował wąsy Giocondzie. Duchamp podnosząc przedmiot codziennego użytku do rangi dzieła artystycznego wyszedł daleko poza kategorie sztuki, zdyskredytował znaczenie tradycji i uwolnił odbiorcę od kanonów estetycznych w postrzeganiu „Dzieła”. Paradoksalnie jednak – dał sygnał do rozpoczęcia stuletniej epoki estetyzacji życia – epoki „pięknych” przedmiotów którymi ludzie otaczają się na wyścigi. Dziś zwiedzający galerie sztuki na całym świecie oglądają instalacje video, starając się uwierzyć, że mają do czynienia z wiekopomnymi dziełami. Poustawiane na sobie wypchane kukły zwierząt aspirują do miana ikon rzeźby dwudziestego pierwszego wieku. Obok nich penisy na krzyżu i madonny przytulające butelkę coca-coli wywołują pomruki niezadowolenia wśród obrońców moralności i burze wśród krytyków. Wcześniej z pięknem w sztuce próbował rozprawić się Andy Warhol czyniąc na fali mnożących się „izmów”, z puszki zupy, ikonę jemu współczesnej kultury czasów permanentnej awangardy. Być może w każdym z przypadków chodziło o naruszenie nieetykalności sztuki ugruntowanej przez wieki.

Tadeusz Kantor rozprawił się z pięknem próbując bronić autonomii sztuki. Wpisał krzesło w poczet artystycznych przedmiotów i wyniósł je do skali architektonicznej, ponad jego własną skalę, nadał krzesłu rangę ponad przysługującą mu rangę:

Zaraz na wstępie trzeba zaznaczyć, że krzesło nie było modelem. Było przedmiotem moich manipulacji. Nie było również rekwizytem. Pozbawiłem go bowiem jego użyteczności. Zabieg ten jest zawsze trudny, wymagający niekrępującej się niczym decyzji. Jest aktem bezinteresownym, a więc niebezpiecznym i ryzykownym, vis-a-vis życia absurdalnym. Jest po prostu aktem artystycznym [1].

Krzesło – przedmiot realny, czasem elitarny, czasem całkiem zwykły, codzienny, stanowiący zawsze obiekt zainteresowań designerów, artystów, architektów. Linia, z której krzesło powstaje jest kształtem opisującym ducha czasu, obowiązującego stylu. Krzesło Kanta zostało przyjęte do świata sztuki jako przedmiot realny, nieartystyczny, który: *tylko przez swoje SAMOISTNIENIE USTAWIA CAŁĄ / SĄSIADUJĄCĄ / RZECZYWISTOŚĆ W SYTUACJI NIEREALNEJ! / (można by rzec <artystycznej>)* [2].

Nie wiadomo czy kontekst krzesła w Hucisku [3] może być przydatny w zrozumieniu celu, intencji, którym służą wyniesione ponad skalę architektoniczne ryby i lornetki Franka Gehrego. Czy w ich przypadku chodzi o coś podobnego – a mianowicie odrealnienie rzeczywistości poprzez postawienie zwyczajnego przedmiotu, śmiesznego swą pospolitością w potocznym odbiorze? Zdezorientowany krytyk Charles Jencks wspomniane ryby tłumaczy żydowskim pochodzeniem Gehrego – jakby artysta w patriotycznym uniesieniu chciał pokazać całemu

* Zawisza Rafał, dr inż. arch., Politechnika Krakowska, Instytut Projektowania Architektonicznego.



świata podstawowy składnik jego diety z czasów dzieciństwa. Sam Gehry co do jednej sprawy nie pozostawia wątpliwości – pytany w kontekście Muzeum w Bilbao (piękne to czy tylko wzbudzające entuzjazm?), o to czy jest rzeźbiarzem czy architektem odpowiada że zdecydowanie architektem – musiał zaprojektować tam toalety. No i znów historia wraca do swego początku – do sedesu.

Jako pierwszy z pięknem w architekturze rozprawił się Le Corbusier. Ateista, wyznawca kultury antycznej, król betonu, twórca modułora opartego na najlepszych tradycyjnych zasadach kompozycji obowiązujących w sztuce – na zasadach złotego podziału, zbudował najpiękniejszy kościół i najpiękniejszy klasztor na świecie. Prawdopodobnie piękniejszych zbudować się już nie da. Klasztor jest tak piękny, że zakonnicy nie byli w stanie w nim wytrzymać (to nie ironia). Blok Marsylski jest tak doskonały, że mieszkańcy masowo z niego uciekli. Architekci i znawcy sztuki, zwiedzający te arcydzieła umierają z zachwytem i porzucają swe zawody, a naśladowcy Mistrza nigdy nie byli w stanie zbliżyć się do jego poziomu, musieli więc zacząć posługiwać się innymi kodami, dzięki czemu powstały piękne domy Eisenmanna,

Mayera, cudowne budynki architektów japońskich i poetyckie projekty Heyduka. Niektórzy z naśladowców Mistrza zaś – ci których nie chcemy wspominać – przy pomocy polityków, sprawili że świat dookoła bywa taki brzydki.

Z pięknem w architekturze skutecznie rozprawiają się kłamstwa obiektywów aparatów fotograficznych, kamer telewizyjnych i filmowych – zmuszają do widzenia świata takim jakim one go zarejestrowały i jakim chcą sobie pokazać i namawiają do lenistwa – nie ma sensu podróżować bo wszystko można oglądać nie wstając z krzesła. Z pięknem rozprawiają się kłamstwa wirtualnej rzeczywistości, która przestała być kłamstwem bowiem masowa jej dostępność uwiarygodnia ją.

Z pięknem architektury rozprawiają się afgańscy fanatycy, wysadzając w powietrze starożytne świątynie – skarby kultury. Podobnie rozprawiają się z pięknem architektury współczesnej taranując porwanymi samolotami dumne wieże WTC – skarby globalizacji. Przeciwno nim występuje najpotężniejsza armia świata wyposażona w najpiękniejsze samoloty. F117 sam rozprawia się ze swoim pięknem – otwiera luk bombowy, zrzuca pocisk i zabija.

PRZYPISY

[1] T. Kantor, *Krzesło i jego historia*, (maszynopis), 1971. cyt. za: L. Stangret, *Krzesło Tadeusza Kantora*, [w:] „W cieniu krzesła. Malarstwo i sztuka przedmiotu Tadeusza Kantora”, Kraków 1997, s. 14.

[2] T. Kantor, *Manifest 70*, Kraków 1971, cyt. za: *tamże*, s. 21.
[3] 8 XII 1995 roku w Hucisku koło Krakowa w piątą rocznicę śmierci Kantora zbudowano 10 metrowe betonowe *Krzesło*.

